



Jedynie pismo polskie w Brazylii

Słowo rektora

Czcigodni Księża, Drogie Siostry, Szanowni przedstawiciele społeczności polonijnej, Drodzy Czytelnicy! Po raz pierwszy w tym roku otrzymujecie nasz polonijny periodyk. Spodziewam się, że każdy znajdzie coś interesującego dla siebie.



Nie będę dokończył prezentacji zamieszczonych tekstów, aby nie tracić cennego miejsca. Jedynie pragnę zasygnalizować list Episkopatu Polski na Jubileusz 1.050-lecia Chrztu Polski. Główne uroczystości jubileuszowe odbywać się będą w dniach 14-15-16 kwietnia br. w Gnieźnie i Poznaniu! Sugeruję, abyśmy w naszych wspólnotach polonijnych, w parafiach, w których posługują polscy misjonarze sprawowali uroczystą Eucharystię w łączności z chrześcijańskim Narodem Polskim! Może to być powiązane z uroczystością Królowej Polski - 3 Maja lub świętem Matki Bożej Jasnogórskiej - 26 sierpnia!

Życzę wszystkim duchowego, radosnego i dobrego przeżycia świąt Zmartwychwstania Pańskiego!

Z pozdrowieniem dla wszystkich, do których dotrze to pismo:

NOWE ŻYCIE W CHRYSZTUSIE **List Pasternski Episkopatu Polski** **na Jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski**

Drodzy Siostry i Bracia!

W dzisiejszą uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata docierają do nas słowa proroka Daniela o Synu Człowieczym, któremu „powierzono [...] panowanie, chwałę i władzę królewską, a [któremu] służyły [...] wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie”. (Dn 7,14) Proroctwo to spełniło się w odniesieniu do osoby Chrystusa, który jest „Świadkiem Wiernym,

Pierworodnym umarłych i Władcą królów ziemi” (Ap 1,5).

1. Chrzt Polski

Chrystus – jako Początek i Koniec całych ludzkich dziejów – sprawił, że 1050 lat temu na polskiej ziemi został postawiony krzyż, przejmujący znak jego zwycięstwa nad grzechem i śmiercią.

W 966 roku Mieszko I przyjął chrzest jako człowiek wolny. Chociaż został on udzielony pojedynczej osobie, to przecież dał początek wspólnocie z innymi osobami ochrzczoneymi. Myśląc o konsekwencjach chrztu Mieszka, możemy mówić o „narodzie ochrzczonego”, o „chrzcie narodu”, a więc również o Chrzcie Polski (por. Prymas Stefan Wyszyński, „Na Wielkanoc Roku Tysiąclecia Chrztu Polski”, Gniezno 1966).

Książę Mieszko tym samym wprowadził swoich pobratymców w świat kultury łacińskiej i uczynił ich obywatelami wspólnoty ludów chrześcijańskich. Jego chrzcielnicą stała się kolebką rodzącego się narodu, pozostając znakiem budującym jego tożsamość. Chrzest wprowadził nasz naród w nowy świat, który wyraża się przez nową kulturę, nowe instytucje, struktury i zapisy prawne. Doświadczenie wiary przełożyło się z mocą na postawy moralne, widoczne także w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym. Społeczne konsekwencje Chrztu Polski pojawiły się później, poczynając od rodziny po naród, a nawet po wspólnotę narodów, jaką dzisiaj stanowi dla nas Europa.

2. Jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski

W Wigilię Paschalną 966 roku, kiedy władca Polan stanął przed chrzcielnicą, zaśpiewano ten wyjątkowy, starożytny hymn: „Weselcie się już, zastępy aniołów w niebie, weselcie się, słudzy Boga. Niechaj zabrzmia dzwony głoszące zbawienie, gdy Król tak wielki odnosi zwycięstwo. Raduj się ziemio, opromieniona tak niezmiernym blaskiem [...], poczuj, że wolna jesteś od mroku, co świat okrywa!” („Exultet”).

I odtąd – każdego roku w Wigilię Paschalną – Kościół w Polsce śpiewa ten hymn tuż przed

odnowieniem przyrzeczeń chrzcielnych; przepiękny hymn, przepelniony radością z dzieła zbawienia, skupiony na Chrystusie, który wyzwala nas ku miłości do Boga i ludzi.

W chwili chrztu świętego każdej i każdego z nas to zbawcze wydarzenie staje się przełomowym momentem naszej osobistej duchowej biografii. Chrzest święty jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego i bramą do życia w Trójcy Świętej. Jest to nie tylko zanurzenie w poświęconej wodzie, ale prawdziwe zanurzenie w śmierci i zmartwychwstaniu Pana, w Jego zwycięstwie nad złem. To prawdziwe źródło życia wiecznego dla nas.

Pełne wiary spojrzenie na to przełomowe w dziejach naszego narodu wydarzenie sprawia, że przeżycie Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski nie ogranicza się do rozważania zagadnień o charakterze społecznym, kulturowym czy narodowym. Są to z pewnością kwestie ważne, ale to przecież nie te pytania usłyszał Mieszko I, gdy stanął przy chrzcielnicy. Najpierw zapytano go o to, czy wyrzeka się szatana i jego próżnej chwały. Następnie, czy wierzy w Boga Ojca Wszechmogącego, w Jego Jedyne Syna – Jezusa Chrystusa, wcielonego, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, w Ducha Świętego, w święty, katolicki i apostolski Kościół, w społeczność świętych i w zmartwychwstanie ciała. Na wszystkie te pytania Mieszko odpowiedział: „Wierzę!”. To samo wyznanie wiary powtarzamy i my 1050 lat później.

3. Millennium Chrztu Polski

Obchodzić Jubileusz Chrztu Polski to świadczyć własnym życiem o Chrystusie. Takie odważne świadectwo w niełatwych czasach PRL-u złożyli katolicy w 1966 roku, w czasie obchodów milenijnych. Pomogła w tym dziewięcioletnia Wielka Nowenna, czyli program duszpasterski opracowany przez Sługę Bożego Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jej główne hasło rozbrzmiewa po dziś dzień w naszych uszach: „Wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego Pasterzom”.

Ogromna praca duchowa, towarzysząca Millennium Chrztu, zakończyła się uroczystościami na Jasnej Górze 3 maja 1966 roku. W tym dniu zawierzono Matce Bożej nasz naród na kolejne 1000 lat. Bez tamtego Millennium trudno sobie wyobrazić następną ćwierć wieku polskiej historii: pontyfikat św. Jana Pawła II, wielki ruch „Solidarność” oraz odzyskaną w 1989 roku wolność.

Po pięćdziesięciu latach pasterze Kościoła wraz ze zgromadzonymi wiernymi ponowią ten akt na Jasnej Górze 3 maja 2016 roku, zawierając Polaków w Ojczyźnie i poza jej granicami naszej duchowej Matce i Królowej.

4. Wyzwanie ekumeniczne

Chrzest jest wydarzeniem, którego nie da się zamknąć tylko w kontekście Kościoła katolickiego. Św. Paweł pisze, że „[...] w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno Ciało” (por. 1Kor 12,13), tworząc jeden, święty, powszechny i apostolski Kościół.

Dlatego chrzest czyni chrześcijan, niezależnie od istniejących między nimi podziałów, członkami jednego Ciała Chrystusowego. Tworzy jedność, która nie sprowadza się wyłącznie do obojętnej tolerancji i wzajemnej wiedzy o sobie, lecz spełnia się w wymianie duchowych darów.

Dziękujemy Bogu za przyjętą na początku 2000 r. przez Kościół Katolicki i Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej „Deklarację o wzajemnym uznaniu chrztu jako sakramentu jedności”. Jest ona bezprecedensowa w wymiarze Europy i świata, inspiruje do podejmowania następnych kroków zmierzających do zjednoczenia chrześcijan. Jedność Kościoła jest wolą Chrystusa. Mnożenie podziałów czy choćby obojętność wobec nich, jest ciężkim grzechem i antyświadectwem, które pomnaża zgorzenie. Polska przyjęła chrzest w czasie, gdy Kościół w dużej mierze był jeszcze niepodzielony na prawosławie (1054 rok) i kościoły protestanckie (1517 rok). Czy Jezus Chrystus nie wzywa nas do tego, byśmy chcieli nie tylko przeżyć, ale – w takiej mierze, w jakiej to jest możliwe – również przygotować wspólny obchód 1050-lecia tamtego wydarzenia? Czy możemy śpiewać Bogu radosne *Te Deum* za wydarzenie chrztu inaczej, niż w postawie głębokiego pojednania?

5. Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia

Przeżywane przez nas uroczystości 1050. rocznicy Chrztu Polski łączą się w rozpoczynającym się roku liturgicznym z jeszcze jedną okolicznością. Jest nią Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia rozumiany jako objawienie się czynnej wiary, potwierdzonej na chrzcie świętym. „W tym Roku Świętym – pisze papież Franciszek – będziemy mogli doświadczyć otwarcia serc na tych wszystkich, którzy żyją na najbardziej beznadziejnych peryferiach egzystencjalnych, które tak często świat stwarza w sposób dramatyczny. [...] Otwórzmy nasze oczy, aby dostrzec biedę świata, rany tak wielu braci i sióstr pozbawionych godności. Poczujmy się sprowokowani, słysząc ich wołanie o pomoc. Niech nasze ręce ścisną ich ręce, przygarnijmy ich do siebie, aby poczuli ciepło naszej obecności, przyjaźni i braterstwa. Niech ich krzyk stanie się naszym, tak byśmy razem złamali barierę obojętności, która często króluje w sposób władczy, aby ukryć hipokryzję i egoizm”. (Bulla „Misericordiae vultus” 11.04.2015)

Ojciec Święty polecił, by Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia rozpoczął się 8 grudnia br., w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, a zakończył 20 listopada 2016 roku w uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata.

W tym czasie połączymy intencje Ojca Świętego z ogólnopolskim aktem przyjęcia królowania Chrystusa i poddania się pod Jego Boską władzę. Uczynimy to w podkrakowskich Łagiewnikach 19 listopada 2016 roku, w przeddzień uroczystości Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata.

Zakończenie

Czeka nas zatem rok liturgiczny pełen duchowych wyzwań. Niech będzie on dla każdej i każdego z nas rokiem prawdziwie błogosławionym. Niech będzie czasem wdzięczności wobec Boga za wspaniałą, ponad tysiącletnią tradycję chrześcijańską naszego narodu; czasem odnowienia przymierza z miłosiernym Bogiem i poddania się powszechnemu panowaniu Chrystusa Króla Wszechświata. Niech stanie się okazją do pogłębienia synowskich więzi z Bogarodzicą, Matką Kościoła i naszą Matką. Niech będzie czasem radosnej nadziei dla młodych, którzy podczas Światowych Dni Młodzieży w Krakowie spotkają się z Ojcem Świętym Franciszkiem.

Na błogosławiony czas odnowy naszej tożsamości chrzcielnej w Roku Jubileuszowym wszystkim ochrzczonym i przygotowującym się do chrztu z serca błogosławimy.

Podpisali:

Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
obecni na 370. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie
w dniu 6 października 2015 r.

Brazylia po polsku

*czyli świadectwo spotkania z brazylijską Polonią
napisane przez Monikę z zespołu „Wołosatki”*

Samba, wysoki poziom piłki nożnej, karnawał w Rio, czy brazylijskie telenowele - zapewne na pytanie „z czym kojarzy Ci się Brazylia?” każdy Polak zasugerowałby jedną z tych odpowiedzi. Jednak gdyby znalazł się na miejscu, a przede wszystkim w stanie Parana, poczułby się jak w domu i bez wątpienia zdziwił, że więcej tam polskości niż w Warszawie.

Po przemierzeniu oceanu i trzech rejsach samolotem w końcu wylądowaliśmy w Kurytybie - stolicy stanu Parana, położonym na południu Brazylii. Ku naszemu zdziwieniu nikt nie przywitał nas brazylijskim „bom dia”, ale polskim „dzień dobry”. Na lotnisku czekał już nasz pilot i opiekun, jak się potem okazało niezawodny ksiądz Kazimierz Dłu-

gosz. Towarzyszył mu nasz prywatny kierowca, o zaskakująco z Polską się kojarzącym imieniu-Cleo, trzymający z rękach kartkę z napisem „BANDA Wołosatki”. I tym sposobem już w pierwszych minutach pobytu w Brazylii staliśmy się grupą muzyczno-przestępczą.

Nie wierzyłam, gdy usłyszałam po raz pierwszy, że Niagara, przy wodospadach Iguazu to taka mała rynnka, ale przekonałam się o tym na własne oczy! Bo czym są trzy spadki, przy prawie trzystu. Na zwiedzanie wodospadów warto zabrać ze sobą płaszcz przeciwdeszczowy, bo zimny prysznic tam gwarantowany, ale przemoczenie każdego ubrania warte jest tego widoku! Brazylijczycy mają na swojej ziemi jedno z najpiękniejszych miejsc na świecie, które bez wątpienia zapamiętam na zawsze, to dziwne, że wodospady Iguazu nie zostały nazwane jednym z cudów świata.



Jadąc do Brazylii wiedziałam, że tym razem będziemy koncertowali dla tamtejszej Polonii, ale niewiele wiedziałam o tych ludziach. Spodziewałam się, że jak wielu innych Polaków wyjechali za granicę w celu lepszej pracy i zarobków, a potem zapomnieli skąd pochodzą - nic bardziej mylnego. Polscy chłopcy wywożeni byli do Brazylii przed I wojną światową. Wyjeżdżali pełni nadziei na lepsze życie, ale każdy z nich spotykał się z ogromnym rozczarowaniem. Dostawali kilka hektarów ziemi, w samym środku lasu i kilka narzędzi do karczowania drzew i roślin. Wielu z nich nie przeżyło, przetrwali najsilniejsi, ale chociaż od tamtych czasów minęło już kilka pokoleń, ich dzieci i wnuki do dziś mówią po polsku, na obcej ziemi prawie tak dobrze jak my.

Osiedlając się na dłużej w stanie Parana, przyjechaliśmy do małego hostelu w miejscowości Mallet, gdzie już przy bramie, ku naszemu zdziwieniu witali nas gospodarze - oczywiście po... polsku! Pan Tadeusz i jego żona Pani Teresa nie ukrywali wzruszenia z powodu naszego przyjazdu - tylu Polaków na raz w jednym domu, to nie zdarza się tam często. Na ścianie jadalni wisiały zdjęcia ślubne przodków gospodarza. Jak się okazało nazywa się Grzybowski, dokładnie tak samo jak jeden z naszych gitarzystów. Pana Tadeusza wy-

rażnie ucieszył ten fakt i stwierdził, że pewnie są daleką rodziną. Mężczyzna był w Polsce jakiś czas temu i jak twierdził bardzo mu się tam podobało. W bagażu wiozł ze sobą pamiątkę - metalowe kropidło, co bardzo zaniepokoiło panów pracujących na lotnisku, którzy bali się, że to jakaś broń palna. Od tamtej pory w polonijnym gronie nazywają go Tadeuszem terrorystą - co brzmi bardzo zabawnie ze względu na jego niski wzrost i ogromne serce.

Lecąc do Brazylii baliśmy się, że nasz polski repertuar może tam nie pasować. Nawet specjalnie na tę okoliczność przygotowaliśmy kilka brazylijskich piosenek, żeby zrobić przyjemność tamtejszym mieszkańcom. Spotkaliśmy się jednak z pozytywnym zaskoczeniem, bo nie dość, że wszyscy świetnie się bawili, to jeszcze wyczekiwali nas i przyjmowali z otwartością i życzliwością. Pierwszy koncert dla Polonii zagraliśmy w Mallecie. Nigdy nie zapomnę swojego wzruszenia, gdy przed wejściem czekały na nas dwie dziewczynki i chłopiec ubrani w przepiękne krakowskie stroje. A żeby tego było mało, przywitani nas chlebem i solą! Potem każdy kolejny fakt zadziwiał coraz bardziej. Nie dość, że wiele osób miało ze sobą jakiś polski rekwizyt, jak szalik, koszulka, czy choćby chusta z folklorystycznymi wzorami, to na dodatek prawie każdy mówił po polsku i to naprawdę dobrze! Na koncercie zjawily się wszystkie pokolenia, od osób starszych, po najmłodszego, trzymiesięcznego chłopca, który dzielnie wytrzymał wtulony w mamę na widowni. Przygotowaliśmy dla słuchaczy kilka pytań o polskiej tematyce i na wszystkie odpowiadali bezbłędnie. Nigdy nie spodziewałam się, że kilkanaście tysięcy kilometrów od mojego miasta mogę czuć się jak wśród swoich. Ci ludzie szerzą w domach polskie obyczaje od zawsze, rozmawiają po polsku, uczą swoje dzieci mówić po polsku, choć w szkole mówi się tylko po portugalsku i utrzymać w domu taką tradycję to wielkie wyzwanie. Mallet, to tylko jedna z miejscowości, gdzie koncertowaliśmy dla Polonii, ale w żadną z nich nas nie rozczarowała. Ludzie pomimo deszczowej pogody przemierzali trudne, leśne drogi by móc się z nami spotkać. Po każdym występie mieszkańcy rozmawiali z nami, opowiadali którym są pokoleniem, często też z jakiego miasta w Polsce pochodzą ich przodkowie, czy może kojarzymy ich nazwisko. Mówili ze łzami w oczach, głodni polskości, opowieści o tym jak to jest w naszym kraju, z marzeniami, że bardzo chcieliby tam pojechać lub radością, że już kiedyś udało im się tam być, ale bardzo tęsknią za ojczyzną. Ponad to w miastach takich jak San Mateus do Sul, czy Cruz Machado na witrynach sklepowych widniały polskie nazwiska, czy biało - czerwona flaga. Przechodząc przez próg sprzedawczynie od razu rozpoznawały skąd jesteśmy i rozmawiały w naszym ojczystym języku. Wśród

Polonii brazylijskiej panuje zwyczaj, że kiedy się z kimś spotykamy, pytamy go „Zdrowo? Mocno?“, co jest formą przywitania, a chociaż do Polski już wróciliśmy, wspominając czas spędzony w Brazylii, nadal w naszym zespołowym gronie używamy tych słów na powitanie.

Na kilka ostatnich dni pobytu wróciliśmy do Kurytyby. Tuż po przyjeździe czekały na nas nasze nowe, brazylijskie rodziny. Podzieliliśmy się parami i zostaliśmy przyjęci do domów. „Wołosatki” koncertują już od ponad czterdziestu jeden lat, ja mam tę przyjemność od ponad ośmiu i choć zwiedziłam z zespołem już wiele krajów, nigdy w żadnym z nich nie spotkałam się z taką życzliwością. Zostaliśmy przyjęci jak długo wyczekiwani goście, poznaliśmy życie prawdziwej brazylijskiej rodziny od środka, od samego jej serca, które przed nami szeroko otworzyła. Jednego wieczoru, wspólnie z brazylijskimi przyjaciółmi oprawialiśmy muzycznie Mszę świętą i chociaż odprawiano ją w języku portugalskim, miałam wrażenie, że rozumiem słowa jak oni wszyscy. Tamtejsze Msze wyglądają inaczej niż polskie. Więcej się tam śpiewa, gra na wielu instrumentach i sprawiają wrażenie weselszych. Podzieliliśmy się sprawiedliwie repertuarem ze scholą parafialną. Melodia ostatniej pieśni już na początku wydała nam się znajoma, ale nie kryliśmy zdziwienia, kiedy usłyszeliśmy, że śpiewają też nasze, polskie słowa! Dla Brazylijczyków, którzy nie mieli styczności z językiem polskim to ogromna trudność nauczyć się choćby kilku słów, tym przyjemniej zrobiło nam się na duchu, że tak się dla nas postarali.



Po 11 dniach pobytu przyszedł czas na powrót do domu. To na pewno zbyt krótki okres by oceniać tamtejszych mieszkańców, czy udawać znawcę brazylijskiej kuchni - choć ta przez tych kilka dni ani raz nas nie zawiodła. Bez wątpienia jednak ani jeden z napotkanych przez nas ludzi nie pozostawił złego śladu w naszej pamięci. Na zawsze zostaną nam wspomnienia o Brazylii, w której szerzy się polskość bardziej niż na terenie naszego kraju, w której każda polska opowieść, słowa piosenki, czy choćby uśmiech na polskiej twarzy zostanie zapamiętany na długo. I chociaż nie zatańczyłam tam ani jednej samby,

wcale nie żałuję, bo teraz mam swój własny, znacznie lepszy niż wcześniej, prawdziwy obraz Brazylii. *Monika WOŹNIAK*

Moi Drodzy Przyjaciele Gaúchos (Poloneses)!



Dziś sam w São Paulo, w drodze do Rio, wspominam z przyjemnością (a nawet z „łezką w oku”) kolejne spotkania z Wami: najpierw w Porto Alegre, na balu w Sociedade Polonesa z okazji święta 11 listopada (gdzie „rządzili” Konsul Wilson Rodycz i Prezydent Paulo Ratkiewicz), potem wyjazd do Nowej Romy z Sidnieiem i spotkanie po drodze z Wiktorem Kozowskim w Bento, miłe przyjęcie u Wandy i André Hamerskich w ich „góralskiej chacie” w Nowej Pracie oraz pyszne śniadanie na „fazendzie” państwa Buaszczyków. No i jeszcze wycieczka do Barbosa po śladach rodziny Hamerskich. Cieszyły mnie też bardzo niedzielne spotkania w kościele i „po kościele” z ks. Zdzisławem Malczewskim (krótkie, ale miłe rozmowy z panią Królikówką i dr Vitoldo Królikowskim), których energia i entuzjazm ożywia z pewnością jeszcze bardziej życie polonijne w Porto Alegre. Jak zwykle na Feira do Livro, i na sam koniec przy urządzaniu wystawy o Paulo Leminskim, z podziwem przyglądałem się wysiłkowi Wilsona i Sidnieia na rzecz promocji kultury polskiej w Porto Alegre. I jeszcze niezapomniane churrasco polewane z „balsamem” wileńskim na deser na fazendzie Wilsona z Leonardo i Sidnieiem.

Jednym słowem, nie ma to jak u Gauchow..., choć muszę teraz powiedzieć, że parę dni spędzone w Kurytybie też były całkiem ciekawe i przyjemne. Najbardziej udało mi się wyprawa na Pico de Marumbi (niestety, na szczyt nie wszedłem, zabrakło czasu, ale nawet gdyby był czas, to pewnie nie starczyłoby siły). Wybrałem się tam z przypadkowo poznanym w Bosque de Papa, u Pani Danusi Lisickiej, bardzo sympatycznym Polonusem, Stanisławem Gramowskim. Udało mi się też w Marumbi spotkać i porozmawiać z najlepszym brazylijskim himalaistą, Waldemarem Nicleviczem (niestety nie po polsku), pierwszym Brazylijczykiem na szczycie Mount Everestu. Teraz

jestem już w São Paulo, a w przyszłym tygodniu, po drodze do Rio, planuje zatrzymać się na 3-4 dni w Parku Itatiaia i wyjść jak tylko się da wysoko na Agulhas Negras. Potem, jak przyjedzie żona, będę już tylko tylko chował się przed słońcem na plażach „Nordestinos” (na razie chowam się przed deszczem i stąd czas na pisanie do Was).

Mam nadzieję, że Wam udał się Sylwester i powitanie Nowego Roku. Ja na ten nowy rok życzę Wam wszystkim dużo zdrowia i radości, i nowych, ciekawych podróży do... Polski, tak jak sobie życzę kolejnego spotkania z Wami w Rio Grande do Sul.

Feliz Ano Novo! Grande abraço!

Victor ZYMLA

Od redaktora „Echa”:

Autor powyższego listu jest emerytowanym profesorem metalurgii w Ecole Centrale w Paryżu, przyjeżdżającym do kilku uczelni Brazylii (Uniwersytety Federalne w: Rio Grande do Sul, Minas Gerais i Ouro Preto) w ramach brazylijskiego programu Nauka Bez Granic (*Ciência Sem Fronteiras*).

Nauka języka i kultury polskiej

Niech mi będzie wolno w charakterze prowadzenia do interesującego sprawozdania, jakie otrzymałem od bardzo aktywnej nauczycielki języka polskiego – p. mgr Ludmiły Pawłowskiej, zacytować ostatnie zdanie z referatu, jaki przedstawiłem na konferencji (18-20 czerwca u.br.) na Uniwersytecie Jagiellońskim: „Wzrasta liczba miejsc i osób zainteresowanych nauczaniem języka polskiego. Parafrazując pierwsze zdanie z naszego Hymnu Narodowego można śmiało stwierdzić, że w Brazylii <<język polski jeszcze nie zaginął>> i ma przed sobą dobrze zapowiadającą się przyszłość”!

Florianópolis (Santa Catarina) – nauka od 2012 r. do sierpnia 2015 r., lekcji udzielałam w prywatnym lokalu z ramienia mojej firmy Língua e Cultura Polonesa Ludmila Pawłowski Ltda. Miałam tam ok. 8 uczniów – wszyscy posiadali wyższe wykształcenie lub byli w trakcie jego zdobywania. Większość z tych osób nie ma polskiego pochodzenia, jednak wykazuje ogromne zainteresowanie Polską, a język wykorzystuje w pracy zawodowej lub w celach badawczych. Struktura zawodowa uczniów: student prawa, trzech prawników, designer, nauczyciel j. angielskiego (pisarz), urzędnik w Trybunale Sprawiedliwości, muzyk.

Itaiópolis – Alto Paraguaçu – nauka j. polskiego w latach 2013 – 2015. Instytucja zapraszająca: Parafia pw. św. Stanisława. Wiek uczniów: 15 – 67 lat. Ich liczba początkowo była bardzo duża, z biegiem czasu jednak spadła do 15 osób. W latach 2013 – 2014 na zajęcia do Ita-

iópolis dojeżdżała jeszcze grupa 10 osób z Rio da Prata (80 km w jedną stronę). Byli to przede wszystkim nauczyciele i uczniowie z lokalnych szkół – wszyscy pochodzenia polskiego.

Struktura zawodowa dorosłych uczniów z Itaiópolis była następująca: rolnicy, student geografii, uczeń szkoły średniej, księgowy, muzyk, funkcjonariusze publiczni, nauczyciele. Wszyscy, z wyjątkiem muzyka (Niemiec z pochodzenia) są Polonusami.

Od marca 2014 r. EEB Virgílio Varzea w Itaiópolis współpracuje partnersko z LO im. Marii Skłodowskiej Curie w Sokołowie Podlaskim. Uczniowie co miesiąc realizują wspólnie projekty, jak np. moje miasto, tradycje, kulinaria, ważni ludzie. Oto link:

<http://intercambio-itaiopolis.blogspot.com.br/>

Na początku 2015 r. wyremontowaliśmy budynek należący do parafii, tzw. Casa das Irmãs. Było to możliwe dzięki środkom uzyskanym z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W marcu br. zainaugurowaliśmy w jego murach Galerię Sztuki Współczesnej Nikifor; do połowy ubiegłego roku osobiście zorganizowałam tam dwie wystawy sztuki polonijnej.

Link do Galerii:

<https://www.facebook.com/pages/Galeria-de-Arte-Contempor%C3%A2nea-Nikifor/1379320619063495?ref=hl>

W Itaiópolis od początku br. działa także zespół rockowy „Teraz Polska” – wydaje mi się, że to pierwsze tego typu przedsięwzięcie na terenie Brazylii. Mamy 4 muzyków, z których tylko jeden ma polskie pochodzenie! Muzycy są z Mafrý, Rio Negro i z Itaiópolis, wszyscy słuchają Hey`a, Comy, Proletaryatu, Lipali itp.

Ja jestem wokalistką, śpiewam po polsku, portugalsku i angielsku.

Irineópolis – Núcleo Escolar Presidente Adolfo Konder w comunidade São Pascoal. Języka polskiego uczyłam dzięki wsparciu Urzędu Miasta Irineópolis, który finansował mój kurs. Uczyłam dzieci od II do IX kl. Lekcje rozpoczęłam we wrześniu 2014 r. i zmuszona byłam niestety zakończyć rok później, ze względu na kryzys ekonomiczny, który do dzisiaj przetacza się przez Brazylię. W placówce od 4 lat funkcjonuje zespół ludowy „Tradycje Polskie” skupiający 50 dzieci w kilku kategoriach wiekowych. W marcu 2015 r. szkoła nawiązała współpracę partnerską z I Gimnazjum im. Janusza Korczaka w Łowiczu. Wszelkie wydarzenia placówka publikuje na stronie fa-

cebookowej „Szkoły Polskiej Tradycji i Kultury w Irineópolis”.

União da Vitória (Paraná)

Działania zainicjowane w czerwcu 2015 r. Współpracuję tu ściśle z „Associação Cultural Polska - Brasileira Karol Wojtyła”, Urzędem Miasta oraz z Uniwersytetem UNIUV. Moje zadania dzielą się na dwa obszary: a) działania o charakterze kulturalno-naukowym, jak np.

- wykłady o Polsce („Polska – Przedmurze Europy”, „Co Polska dała światu”, „System edukacji w Polsce”). Link:

http://www.uniuv.edu.br/mostra_noticia.php?id=965;

- wystawy artystyczne: w listopadzie ub. roku podjęłam się zorganizowania ekspozycji obrazów malarz z polskimi korzeniami, zamieszkałymi w União da Vitória i Porto União. Byłam bardzo mile zaskoczona odzewem ze strony pań, jak i poziomem ich prac. Obecnie jestem w trakcie przygotowywania kolejnej wystawy, tym razem zdjęć p. Marka Czarneckiego – trzeciego najlepszego na świecie fotografa panoramicznego, członka Królewskiego Stowarzyszenia Fotografów w Londynie. Kolekcję 12 zdjęć przedstawiających polskie miasta udało mi się wydrukować i oprawić dzięki wsparciu Konsulatu RP w Kurytybie. Inauguracja ekspozycji odbędzie się na uniwersytecie UNIUV w União da Vitória, a następnie trafi do Domu Kultury w Itaiópolis, który z kolei stanie się jej właścicielem. W tym miejscu pragnę podziękować serdecznie panu Markowi Czarneckiemu za Jego zaufanie podarowując Polonii Brazylijskiej swoje bezcenne prace. Jestem przekonana, że wspólnymi siłami uda nam się, dzięki tej kolekcji, lepiej promować Polskę. Mamy przecież do dyspozycji najwyższej jakości wizualny bodziec – 12 obrazów przedstawiających, to co najpiękniejsze w naszej Ojczyźnie: Toruń, Gdańsk, obowiązkowy do odwiedzenia Kraków, są też mniej znane za granicą (choć równie piękne) Chełmno zwane Miastem Zakochanych, Biskupin i Bydgoszcz ze swymi nowoczesnymi spichrzami;

- pisząc niniejsze sprawozdanie, jestem również w chwili tworzenia jeszcze dwóch ciekawych kolekcji, tym razem lalek: pierwsza to postaci z polskich legend, jak Syrenka Warszawska, Smok Wawelski, Lajkonik itp. A druga, to z kolei kolekcja 14 lalek w regionalnych strojach.

Zauważyłam, że wiele polonijnych organizacji marzy o zespole ludowym, jednak nie ma środków finansowych ani zasobów ludzkich na jego założenie i co najtrudniejsze – na utrzyma-

nie. Poprzez powyższą inicjatywę chciałam w pewien sposób zaspokoić tę potrzebę, ale też i pokazać, że możliwe są alternatywne rozwiązania, wcale nie gorsze. Lalka dla mnie oznacza bowiem ciekawą historię, teatr, piosenkę, rysunek, pracę z mapą i geografiami Polski, spotkania z dziećmi w szkołach, lekcję ze studentami wzbogaconą o elementy etniczne oraz ze starszymi, którzy tak często zapraszają nas np. na obiad. Tak, na obiad! Kto z nas nie ma takich doświadczeń? W podziękowaniu za pyszne pierogi, można przecież przy pomocy lalki opowiedzieć starszej pani legendę o Złotej Kaczce albo Juracie. Być może podałam banalny przykład, chciałam jednak wskazać Czytelnikowi na pewne przestrzenie i aktywności, które wydają mi się jeszcze mało eksploatowane przez Polonię, a w sumie są łatwe do realizacji. Większość z nas przecież dobrze sobie radzi z opowiadaniem, z kolei rekwizyty fantastycznie stymulują wyobraźnię. Niezmiernie ważnym argumentem na korzyść lalki jest to, iż jest ona łatwa w „obsłudze”, tzn. nie jest trudno zachęcić Polonusa z danej organizacji do zapoznania się z historią, którą niesie ze sobą określona lalka i zrobienia z niej użytku na rzecz krzewienia polskiej kultury;

- Msze św. w języku polskim – w União da Vitória odbywają się one raz w miesiącu z udziałem ok. 40 osób. Od początku mojego pobytu w tym mieście, wraz z mężem starannie przykładamy się do tego, by były one dobrze zorganizowane tj. czytania, psalm, pozostałe śpiewy i modlitwy. Moje zamierzenie do śpiewu (choć umiejętności są oczywiście skromne) tutaj bardzo się przydaje. Zależy mi na tym, by Msza w j. polskim – mówię tu o częściach, na które my świeccy mamy wpływ, była przygotowana w sposób godny, estetyczny i zwyczajnie „przyjemny” dla ucha wiernego. Żeby człowiek wrócił. Żeby mu się chciało wyjść z domu, mimo zaawansowanego wieku – bo wiadomo - uczestniczą w niej przeważnie strarsi ludzie.

- Kurs języka polskiego (*curso de extensão*) - rozpoczął się we wrześniu dla studentów UNIUV biorących udział w programie wymiany z Politechniką Świętokrzyską, jak również dla osób spoza uczelni zainteresowanych j. polskim. W obecnej chwili mam dwie grupy uczniów początkujących i jedną zaawansowaną. W sumie jest to kilkadziesiąt osób regularnie uczęszczających raz w tygodniu na dwugodzinne zajęcia. Pierwsza grupa studentów i profesorów przygotowuje się właśnie do wyjazdu w październiku na studia do Polski.

Współpracuję z Kuratorium Oświaty w stanie Santa Catarina.

W 2014 r. oprócz szkoły średniej w Itaópolis, do współpracy przystąpiły jeszcze dwie podobne palcówki, tj. liceum w Indaial (kooperuje ze Stoczkiem) oraz w Jaraguá do Sul (kooperacja z XII LO w Poznaniu). Ze strony SC porozumienia

firmował sekretarz w/w Kuratorium.

Linki: <http://projektbrazylia.blogspot.com.br/>,
<http://jaraguapoznan.blogspot.com.br/>

Współpraca z Ministerstwem Edukacji Narodowej. W dniu 27/11/2014 r. zostałam mianowana członkiem Rady Oświaty Polonijnej przy MEN. W dn. 13 czerwca br. uczestniczyłam w posiedzeniu tejże Rady w Ministerstwie Edukacji w Warszawie. Moje działania na terenie Brazylii są zgodne z priorytetami tej instytucji.

Link:

<https://men.gov.pl/ministerstwo/informacje/posiedzenie-rady-oswiaty-polonijnej-z-udzialem-szefowej-men.html>

Aktualnie jestem w trakcie nia w Polsce partnera/odpowiednika dla Associação Catarinense de Imprensa.

Wyrażamy wobec p. mgr Ludmiły Pawłowskiej serdeczne podziękowanie za przybliżenie naszym Czytelnikom swojej pracy dydaktycznej i życzymy wielu, wielu sukcesów w uczeniu języka polskiego Polonusów i Brazylijczyków! ks. ZM.

Braspol przeprowadza spotkania ludzi pióra

Działająca od 25 lat w Brazylii polonijna organizacja Braspol (Representação Central da Comunidade Brasileiro-Polonesa no Brasil / Centralna Reprezentacja Wspólnoty Brazylijsko-Polskiej w Brazylii) już ma na swoim koncie niezliczoną ilość przedsięwzięć na polu krzewienia różnorodnych kontaktów między Brazylią a Polską. Między nimi, niewątpliwie do najważniejszych wydarzeń w tej dziedzinie zaliczyć należy spotkania literackie odbywające się co dwa lata pod nazwą Vitrine Literária (Witryna Literacka). Takich spotkań do tej pory było pięć: 2007 (Curitiba), 2009 (Curitiba), 2011 (Porto Alegre), 2013 (Curitiba), 2015 (Curitiba).

Ostatnia, V Witryna odbyła się w Kurytybie w dniach od 24 do 26 października 2015 r. W pierwszym dniu uczestnicy spotkali się na przyjęcie i zbratanie w Towarzystwie im. Marszałka Piłsudskiego. Dn. 24 października, w siedzibie Fecomércio PR, zgromadziło się na obrady i wymianę doświadczeń ok. 50 osób w jakiś sposób związanych ze studiami, badaniami i piśmiennictwem na temat emigracji polskiej i jej konsekwencji na terenie Brazylii. Trzeba zaznaczyć, że wśród uczestników spotkania znajdowały się osoby działające w różnych dziedzinach i pochodzące z różnych stanów Brazylii (Parana, Santa Catarina, Rio Grande do Sul, Rio de Janeiro), i nie tylko pochodzenia polskiego.

Zakończenie literackiego spotkania nastąpiło ostatniego dnia, w niedzielę 26 października, na Mszy św. w polskim kościele św. Stanisława. Do celebracji Mszy św., oprócz miejscowego proboszcza, dołączyli się ks. Kazimierz Długosz

TChr, prowincjał Chrystusowców na Amerykę Południową, oraz ks. Stanisław Hajkowski TChr, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Irlandii. Na pożegnane uczestnicy Witryny spotkali się na kawie w przykościelnej sali, uwieńczając w ten sposób udany zjazd ludzi pióra. *Mariano KAWKA*

Zakończył ziemskie pielgrzymowanie ks. Stanisław Gogulski TChr

29 grudnia 2015 r. zmarł, w wieku 65 lat, w szpitalu w Kurytybie ks. Stanisław GOGULSKI TChr - długoletni duszpasterz polonijny w Brazylii.

Ks. Stanisław Gogulski urodził się 9 stycznia 1950 r. w miejscowości Kałów, w diecezji łódzkiej. Po skończeniu Technikum Budownictwa Drogowego w Łodzi, w 1970 r. wstąpił do Towarzystwa Chrystusowego. 9 maja 1977 r. otrzymał święcenia kapłańskie. W latach 1977 - 1982 pracował jako wikariusz w parafiach chrystusowców w: Szczecin Zdroje, Dobrzanach i Płotach. W 1982 r. został skierowany od pracy misyjnej w Brazylii. Początkowo pomagał w parafii Ijuí (stan Rio Grande do Sul), następnie został wikariuszem w Barão de Cotegipe (również w RS), gdzie równocześnie pełnił funkcję rektora polskiego kościoła pod wezwaniem Matki Bożej Jasnogórskiej. W 1986 r. został proboszczem w Rio Claro do Sul w Paranie. Na prośbę biskupa Waltera Michaela Ebejera, ordynariusza diecezji União da Vitória, przez pewien okres pełnił równocześnie obowiązki administratora parafii świętej Anny w Paulo Frontim.



W lutym 1990 r. został proboszczem parafii w Carlos Gomes (RS). Funkcje tę pełnił do 2003 r., kiedy to został proboszczem w parafii Chrystusa Króla w Campo do Tenente (PR). W 2014 r. ze względu na stan zdrowia został zwol-



niony z funkcji proboszcza i zamieszkał w Domu Prowincjalnym chrystusowców w Kurytybie pomagając także w parafii w Cruz Machado.

niony z funkcji proboszcza i zamieszkał w Domu Prowincjalnym chrystusowców w Kurytybie pomagając także w parafii w Cruz Machado.



Obrzędy żałobne rozpoczęły się w poniedziałek 4 stycznia 2016 r. w kościele św. Sebastiana w Bateias modlitwą przy trumnie zmarłego kapłana. Uczestniczyli w niej wierni parafii gdzie ostatnio pracował ksiądz Stanisław. Mimo dużej odległości przybyli oni licznie do Bateias, aby pożegnać się ze swoim duszpasterzem.

Następnie zabierali głos przedstawiciele rady parafialnej oraz istniejących w parafii duszpasterstw, dziękując księdzu Stanisławowi za lata pracy, a także Towarzystwu Chrystusowemu za kapłanów, którzy przez 40 lat prowadzili ich parafie.



O godzinie 10 rozpoczęła się liturgia Mszy św. której przewodniczył biskup Francisco Carlos Bach - ordynariusz diecezji São José dos Pinhais, w której ostatnio pracował zmarły kapłan.

W homilii nakreślił on sylwetkę zmarłego podkreślając szczególnie jego pełne miłości podejście do ludzi, oraz troskę o powołania kapłańskie i zakonne. Na zakończenie zabrali także głos ks. Zdzisław Malczewski SChr - rektor Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii, a także ks. Kazimierz Długosz SChr - prowincjał chrystusowców. Rektor PMK przypomniał niektóre momenty z życia zmarłego oraz jego troskę o rodaków i ich potomków zamieszkujących w Brazylii. Z kolei ksiądz prowincjał podziękował księdzu Stanisławowi za realizację charyzmatu zgromadzenia, a obecnym za troskę o księdza i modlitwę.



Wkrótce potem rozpoczęły się obrzędy ostatniego pożegnania, które prowadzono w języku polskim.



Następnie trumnę z ciałem kapłana przeniesiono na parafialny cmentarz i złożono w grobowcu chrystusowców. W liturgii pogrzebowej oprócz wiernych z parafii, w których pracował ksiądz Stanisław uczestniczył także konsul generalny RP w Kurytybie - Marek Makowski oraz przedstawiciele polonijnych organizacji.



Ciało zmarłego duszpasterza spoczęło w grobowcu chrystusowców, który znajduje się na cmentarzu parafialnym w Bateias (ok 40km od Kurytyby). Ksiądz Stanisław Gogulski TChr jest ósmym chrystusowcem pochowanym w Kraju Krzyża Południa.

W odpowiedzi na prośbę parafian, w niedzielę Chrztu Pańskiego, ksiądz prowincjał ks. Kazimierz Długosz TChr udał się do Campo do Tenente, aby odprawić Mszę św. w intencji zmar-

łego ks. Stanisława Gogulskiego TChr.



Zmarły duszpasterz w latach 2003-2015 pracował w tej, położonej około 85 km od Kurytyby, parafii. Swoją działalnością duszpasterską i społeczną, a także badaniami historycznymi zjednał sobie życzliwość otoczenia. Podczas Mszy św., która była sprawowana w wybudowanym staniem ks. Stanisława centrum kultury polskiej licznie zgromadzeni wierni modlili się za zmarłego kapłana.



Ks. prowincjał w kazaniu wskazał na pewne elementy charakterystyczne dla posługi ks. Stanisława, które swe źródło mają w chrzcie św., oraz podziękował miejscowej wspólnotce za życzliwość, którą otaczano zmarłego chrystusowca.



Na zakończenie Eucharystii zabrała głos przedstawicielka samorządowców przedstawiając projekt uhonorowania śp. ks. Stanisława oraz Towarzystwa Chrystusowego, którego kapłani w latach 1974-2015 pracowali w tej parafii.

Niech Bóg wynagrodzi swojego sługę nagrodą pełnego życia za wierną służbę w Jego Kościele.

Za: *brazylia.chrystusowcy.pl*: ks. K. DŁUGOSZ SChr

Odnaczenie J. E. Ambasadora Polski Andrzeja Marii Braitlera

Dnia 21 stycznia 2016 r. Stowarzyszenie Weteranów Brazylijskiego Korpusu Ekspedycyjnego (AVFEB) przyznało polskiemu ambasadorowi medal Marszałka Mascarenhas de Morais w uznaniu zasług za doniosły wkład dla działalności brazylijskich kombatantów walczących w drugiej wojnie światowej.



*ptk. Mascarenhas, ambasador Braitler,
weteran Rosenthal*

Stowarzyszenie Weteranów Brazylijskiego Korpusu Ekspedycyjnego (AVFEB) powstało 16 lipca 1963 r. w Rio de Janeiro i jest największym tego rodzaju organizacją skupiającą w swych szeregach ponad 25 tys. członków na terenie całego kraju.

5 listopada 2015 r. podczas posiedzenia Zarządu Stowarzyszenia podjęto jednogłośnie decyzję o przyznaniu wspomnianego odznaczenia p. Andrzejowi Braitlerowi - polskiemu ambasadorowi.



*Ambasador w otoczeniu Brazylijczyków
i przedstawicieli riowskiej Polonii*

Dzięki temu zaangażowaniu polski dyplomata przyczynia się do wzmocnienia więzi

przyjaźni, jakie łączą Republikę Federacyjną Brazylii z Rzeczpospolitą Polską.

Medal, jakim odznaczono polskiego Ambasadora, został ustanowiony dla upamiętnienia marszałka Mascarenhas de Morais - dowódcy Brazylijskiego Korpusu Ekspedycyjnego (FEB) we Włoszech. Brazylijczycy walczyli w latach 1944-1946 w szeregach V Armii Stanów Zjednoczonych, której dowodził generał Mark Clark.

Tekst i zdjęcia: Israel BLAJBERG

Obchody 26-tej rocznicy Braspolu

Tradycyjnie Braspol (Centralna Reprezentacja Wspólnoty Brazylijsko-Polskiej) obchodzi dn. 27 stycznia rocznicę swojego utworzenia w 1990 r. W tym roku grupa ok. 150 osób spotkała się na takie wydarzenie w siedzibie Towarzystwa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kurytybie. Wśród obecnych znajdowali się członkowie Braspolu z trzech południowych stanów brazylijskich (Parana, Santa Catarina, Rio Grande do Sul) oraz sympatycy polonijnej organizacji.

W swojej mowie powitalnej prezes naczelny Braspolu - Rizio Wachowicz, podkreślił znaczenie ćwierćwiekowej działalności tej polonijnej organizacji na terenie Brazylii. Przypomnił również inną ważną rocznicę przypadającą na ten rok, tzn. przyjazd, 145 lat temu, pierwszej grupy emigrantów polskich do Parany. Ta grupa osiedliła się początkowo w stanie Santa Catarina dwa lata wcześniej i pod przewodnictwem inż. Edmunda Sebastiana Wosia Saporskiego przeniosła się w 1871 do podkurytybskiej kolonii (a dzisiejszej dzielnicy) Pilarzinho, dając początek masowej emigracji chłopów polskich do Parany.

Również obecny na uroczystości konsul generalny RP w Kurytybie, p. Marek Makowski, w swojej mowie wyraził uznanie dla działalności Braspolu w zacieśnieniu przyjaznych stosunków brazylijsko-polskich.

Przed kolacją obecni zaproszeni zostali do udziału w tradycyjnym dzieleniu się świątecznym opłatkiem. Ks. Wawrzyniec Biernaski CM dokonał poświęcenia opłatku oraz wyjaśnił znaczenie tego pięknego polskiego zwyczaju.

Po kolacji uczestnicy częstowani byli tradycyjnym tortem, naturalnie przed odśpiewaniem polskiego „Sto lat” i brazylijskiego „Parabéns pra você”. Na zakończenie odbyło się losowanie różnych podarków zaoferowanych przez Konsulat Generalny RP w Kurytybie oraz przez osoby związane i zaprzyjaźnione z Braspołem.

Obchody 26-tej rocznicy Braspolu uwieńczone zostały w niedzielę 31 stycznia uroczystą Mszą św. odprawioną w polskim kościele św. Stanisława. *Mariano KAWKA*

**Popieraj „Echo...” - jedyne polskie pismo
wychodzące w Brazylii !**

Obchody rocznicy odzyskania Niepodległości Polski w Rio de Janeiro

Z okazji zbliżającej się kolejnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości nasi rodacy mieszkający w Rio de Janeiro dziękowali Bogu za niepodległą Ojczyznę.



Z tej też okazji w Polskiej Parafii Personalnej została odprawiona uroczysta Msza św. Koncelebrze przewodniczył proboszcz parafii ks. Jan Flig SChr, a obecni byli między innymi kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów - Jan Ciechanowski oraz ambasador RP w Brazylii - Andrzej Braiter z małżonką.

Po południu goście z Polski udali się do Stowarzyszenia Dobroczynnego Polonia na przyjęcie oraz spotkanie z rodakami.

Za: brazylia.chrystusowcy.pl

Świętowanie Niepodległości Polski w Porto Alegre



15 listopada 2015 r., wieczorem, w siedzibie Towarzystwa Polonia odbyła się uroczystość związana ze świętem Niepodległości Polski, 140-leciem obecności polskiej w stanie Rio Grande do Sul i 119 lat istnienia Towarzystwa Polonia.

Obchody zaszczyli swoją obecnością: Marek Makowski – konsul generalny RP przybyły specjalnie z Kurytyby, Wilson Rodycz – konsul honorowy RP, przedstawiciele prefektury Porto Alegre.

Zorganizowano w siedzibie Polonii wystawę „Polska nowoczesna”, która cieszyła się dużym zainteresowaniem!

Zarząd Towarzystwa Polonia, jak zawsze stanął na wysokości zadania w organizacji tego świętowania! Sala przyjęć, jak zawsze na takie uroczystości, była udekorowana z dużym wyczuwaniem smaku w polskich kolorach. Nawet zadbano o odpowiednie kolorowe i dyskretne podświetlenie ścian tej dużej, reprezentacyjnej sali. Nie zapomniano o najdrobniejszych szczegółach dekoracyjnych.

Świętowanie rozpoczęło się uroczystym wniesieniem flag przez młodych przedstawicieli zespołu folkloru. Uroczystego otwarcia dokonał Paulo Radkiewicz – prezes Towarzystwa Polonia. Uprzednio zaproszeni do zabrania głosu, w swoich wystąpieniach podkreślali wagę świętowania Niepodległości Polski, jak też 140. rocznicy przybycia polskich emigrantów do stanu Rio Grande do Sul oraz 119 lat istnienia bardzo dynamicznego w Porto Alegre Towarzystwa Polonia.

Kilka razy uczestniczyłem w uroczystościach polonijnych w siedzibie Towarzystwa Polonia przybывая specjalnie z Kurytyby. Tym razem, mogłem wystąpić, już nie jako gość, ale duszpasterz tej wspólnoty polonijnej, mając dekret nominacyjny arcybiskupa metropolity Jaime Splenglera, ale także będąc oficjalnie przedstawionym w Kościele Polskim zebranej wspólnoty polonijnej (w niedzielę 13 grudnia u.br.) przez ks. Carlosa Gustava Haasa - wikariusza generalnego archidiecezji oraz ks. Kazimierza Długosza SChr – prowincjała chrystusowców w Ameryce Południowej.



Z kolei uczestnicy mieli możliwość podziwiać młodych członków zespołu folkloru z Dom Feliciano. Paulo Radkiewicz - prezes Towarzystwa Polonia wystąpił z ciekawą inicjatywą, a mianowicie zapraszania na uroczystości tej ponad stuletniej, zasłużonej polonijnej organizacji, zespołów folkloru polskiego z małych miasteczek, miejscowości tego stanu. Uczniowie szkoły podstawowej im. ks. Konstantego (Zajkowskiego - salezjanina) zaprezentowali przed widzami kilka polskich tańców ludowych. Przypuszczam, że dla tych młodych artystów przybyłych z oddalonego Dom Feliciano o 180 km od Porto Alegre, zaprezentowanie

się przed publicznością dużego miasta, i to stolicy stanu, było nie tylko wyróżnieniem, ale i pogłębieniem nadziei na ich (kto wie?) artystyczną przyszłość...



Po występach młodych tancerzy rozpoczęła się kolacja. Trzeba podkreślić, że kunsztownym przygotowaniem polskiej kolacji zajęły się panie z zarządu Towarzystwa. Kilka tych pań, nie mając polskich korzeni etnicznych, potrafiły (tak przypuszczam i tak wierzę!) pod wpływem miłości do swoich mężów wywodzących się z polskich rodzin, nauczyć się sztuki polskiej kuchni.



Duży stół – ustanowiony w centrum sali, obficie zaopatrzony w polskie dania, z którego każdy z uczestników mógł się obsługiwać do woli (jak to kiedyś w Polsce, za nieboszczyki PRL, komuniści głosili fajne hasło „Każdemu w miarę potrzeb”), ponadto wyśmienita i sprawna obsługa kelnerów, a także występujący dyskretnie artysta muzyk ze swoimi wybranymi melodiami, sprawiało, że spotkanie upływało w miłej, przyjacielskiej atmosferze!

Po koniec kolacji, prezes Paulo Ratkiewicz złożył życzenia urodzinowe Cecylii Tafarel – bardzo zasłużonej przedstawicielce społeczności polonijnej, a wszyscy zaśpiewaliśmy dla niej na-

sze tradycyjne „Sto lat”, jak też brazylijskiej „Parabéns”.

Z kolei wystąpił zespół folkloru Towarzystwa Polonia. Znany jest on z tego, że swoimi tradycyjnymi, polskimi tańcami potrafi skupić uwagę uczestników na pięknie rytmu, tańca i kolorytu strojów ludowych...



Później rozpoczęła się potańcówka przy akompaniamencie muzyki. Tutaj urywa się moja narracja, gdyż było już po północy, kiedy rozpoczął się bal, a ja opuściłem miłe towarzystwo i powróciłem do mojego mieszkania przy Polskim Kościele, aby po kilkugodzinnym odpoczynku rozpocząć niedzielną posługę najpierw Brazylijczykom, a później wspólnie polonijnej.

Mój szczerzy podziw i uznanie dla zarządu Towarzystwa Polonia i wszystkich zaangażowanych w organizację spotkania polonijnego dla uczczenia święta Niepodległości Polski! Szacunek i wdzięczność dla społeczności polonijnej w Porto Alegre, która posiadając dwa własne ośrodki (Kościół Polski i Towarzystwo Polonia) pomimo upływu czasu i wymiany pokoleniowej, nadal z pietyzmem podtrzymuje ducha religijnego i polskie tradycje związane z głębokim patriotyzmem!

Ks. Zdzisław

Panie Jezu Chryste Zmartwychwstały, zasiądź między nami, udziel nam radości Twojego Zmar-



twychwstania; niech się okażemy Twoimi uczniami, a stół nasz niech będzie znakiem pojednania!

Drogim naszym Czytelnikom, jak również darczyńcom periodyku życzymy błogostawionych świąt Wielkanocnych i smacznej święconki!

Biuletyn „Echo Polonii Brazylijskiej” został przygotowany do druku w *Chalupniczej Oficynie Komputerowej ZM w Porto Alegre-RS*.
Nakład 500 egz. Projekt winity: Eluta Stańko-Smierchalska z wydawnictwa „Hlondianum” w Poznaniu. PMK nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów autorskich. Zezwala się na dokonywanie przedruków pod warunkiem podawania źródła. Materiały do publikacji prosimy przysyłać na adres zamieszkania rektora PMK: Av. Presidente Franklin D. Roosevelt 920, 90230 – 002 Porto Alegre - RS
lub na adres elektroniczny: revista@polonicus.com.br; reitor@polska-misja.com.br
www.polska-misja.com.br